

Dwa ostatnie teksty stanowią już rodzaj epilogu właściwej problematyki wydawnictwa. Należy tu fragment testamentu Fryderyka Wilhelma z r. 1667 według tłumaczenia Józefa Paczkowskiego oraz dwa listy Michała Korybuta Wiśniowieckiego z r. 1670 dotyczące bezprawnego uprowadzenia Chrystiana Ludwika Kalksteina (przydomek Stoliński winien zostać objaśniony). Właśnie w tym miejscu należałoby się spodziewać tekstu obrazującego losy Hieronima Rotha.

Całość wydawnictwa uzupełnia dobry indeks osób i miejscowości. Pewne usterki trafiają się przy określaniu poszczególnych osobistości, np. Brandt, minister brandenburski — poprawnie: rezydent; Hipolit von Wedel, Raubritter — raczej rycerz-rozbójnik. Nazwisko „Erlichshausen“ odmiennie niż w tekście podane błędnie jako „Ehrlichshausen“, podobnie nazwa „Scharpaw“, podana w tekście bez rozwiązania, figuruje bez odsyłacza w indeksie pod „Szarpawy“; poprawniejsza byłaby zresztą nazwa „Szarpawa“. Brak także odsyłaczy przy „Lipnik“ wzgl. „Lewenik“, które figurują jako dwie odrębne miejscowości. Nazwy „Zalewo“ (niem. Saalfeld k. Morąga) i „Zalew“ (niem. Saalau k. Wystrucia) w indeksie są częściowo pomieszane.

Oceniając całość wydawnictwa uznać je należy za bardzo pożyteczne i dobrze spełniające, mimo pewnych niedociągnięć, swoją rolę popularyzatorską. Publikowane teksty, dobrze przetłumaczone i zaopatrzone w liczne przepisy, ilustrują jasno i wyraźnie zwierzchność Polski nad ziemiami pruskimi. Życzyłoby tylko należało, aby — zgodnie z zapowiedzią wydawcy — tomik ten został już w krótkim czasie uzupełniony dalszymi, które nie tylko rozszerzyłyby bazę źródłową dla problemu zwierzchnictwa polskiego tak nad Prusami Krzyżakimi, jak i Książęcymi, lecz również przyniosłyby materiały o przenikaniu i rozsiadleniu i położeniu ludności polskiej, zwłaszcza mazurskiej, na terenach całego Pomorza Mazowieckiego.

MARIAN BISKUP (Toruń)

TADEUSZ CIEŚLAK, Bismarkowska ustawa antysocjalistyczna z dnia 21 października 1878 r. Studium Historyczno-Prawne, Toruń 1952. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Rocznik 56 za r. 1951, zeszyt 2, str. 174 + 5 nlb.

Studium prof. Tadeusza Cieślaka o ustawie antysocjalistycznej z 1878 r. podejmuje problematykę, która — jak słusznie stwierdza autor — „skupia w sobie wszystkie najważniejsze zagadnienia gospodarcze, społeczne i polityczne historii Niemiec drugiej połowy XIX w.“ (s. 8).

W tym stanie rzeczy zagrażać może specyficzne „embarras de choix“ — niebezpieczeństwo uwikłania się w nadmiar problemów osłabiających wymowę i stępujących ostrze pracy. Zadanie Autora było tym trudniejsze, iż temat jego rozprawy posiada sam w sobie solidne — w sensie ilościowym — zaplecze bibliograficzne, nie mówiąc już o obszernej literaturze powstałej wokół osoby i działalności „żelaznego kanclerza“. Autor poradził sobie jednak z tą pierwszą trudnością zachowując mocny i zwarty konstrukcyjnie szkielet swej książki, podporządkowany zasadniczej tezie. Wyłączył słusznie z toku rozważań rozliczne materiały i opracowania analizujące ustawę (wraz z jej uzasadnieniami)

w sposób formalno-dogmatyczny¹, najdogodniejszy dla klasowego punktu widzenia burżuazji. Czy jednak, pomimo przekonywających stwierdzeń (s. 9—10) nie poszedł Autor w swoim ograniczeniu cokolwiek za daleko — to sprawa inna, do której wypadnie jeszcze powrócić.

Po zwięzłym lecz rzeczowym omówieniu sytuacji gospodarczej Niemiec w II-jej połowie XIX stulecia, przechodzi Autor z kolei do zagadnienia ruchu robotniczego, kreśląc drogi rozwoju partii socjaldemokratycznej aż po Kongres Gotański i wybory parlamentarne w 1878 r. (rozdz. II). W tym miejscu żałować należy, że Autor ograniczył się tylko do zorganizowanych politycznych form ruchu robotniczego, pomijając zupełnie kwestię silnego natężenia walki klasowej w całych Niemczech na przełomie lat 60-tych i 70-tych i w czasie wielkiego kryzysu. Nie posiadały one zapewne takiego znaczenia, jakie przypisują im niektórzy burżuazyjni historycy niemieccy², chociażby ze względu na to, iż kierownictwo strajków znajdowało się przeważnie w rękach związków hirschdunkerskich. Niemniej musiały one wywrzeć pewien wpływ na późniejsze posunięcia rządu.

Dwa kolejne zamachy na osobę panującego cesarza stały się w ówczesnej sytuacji wygodnym pretekstem „wznowienia i zaostrzenia kampanii antysocjalistycznej“ (rozdz. III, s. 23). Autor przedstawia krótko historię obu zamachów zatrzymując się dłużej nad brutalnymi represjami, jakie później nastąpiły, zwłaszcza nad projektem „prawa zamachowego“, które nie doszło jednak do skutku. Nie przeszkodziło to w niczym represjom policyjnym i dzikiej nagonce przeciwko partii socjaldemokratycznej. Słusznie i przekonywająco uzasadnia prof. Cieślak pogląd, iż nie przebiegająca w środkach rządowa kampania propagandowa przeciw socjaldemokracji, zmierzająca w efekcie do likwidacji swobód demokratyczno-burżuazyjnych „przekonała“ bez trudności burżuazję, przygotowując grunt pod późniejsze prawa wyjątkowe. W równym stopniu słuszne wydaje się stwierdzenie Autora o akcji rządu jako czynnika przyspieszającym scementowanie większości społeczeństwa burżuazyjnego przeciwko walczącym robotnikom.

W osobnym rozdziale (rozdz. IV) omówione zostały wybory do parlamentu Rzeszy w 1878 r. Przy tej okazji przeprowadzono charakterystykę układu sił klasowych w nowoobranym parlamencie. Trzeba się zgodzić z Autorem, iż na podstawie stenograficznych sprawozdań sejmowych trudno ustalić całkiem ściśle skład społeczny Reichstagu. Jednakże aproksymatyw przyjęty przez Autora wydaje się na ogół zadowalający, ukazuje bowiem wyraźnie klasowe oblicze parlamentu Rzeszy, podkreślając szczególną pozycję junkierstwa.

Dokładniejsza charakterystyka stronnictw politycznych ówczesnej burżuazyjno-obszarniczej Rzeszy połączona została z analizą ich stanowiska wobec rządowego projektu ustawy antysocjalistycznej (rozdz. VIII). Jest to bowiem niewątpliwie miernik bardzo istotny, wymagający jednak dogłębnej krytyki wobec formalnej opozycji pewnych stronnictw i ich reprezentacji parlamentarnych. Autor pokusił się o scharakteryzowanie istotnych celów i prawdziwych źródeł

¹ Np. cytowana w zestawieniu literatury broszura R. Gneista, *Das Reichsgesetz gegen die gemeingefährlichen Bestrebungen der Sozialdemokratie staatsrechtlich erörtert*, Berlin 1878.

² Zob. J. Reindl, *Die deutsche Gewerkschaftsbewegung*, Altenburg 1922, s. 39 i n.

opozycji burżuazyjnej przeciw projektowi praw wyjątkowych, wykazując ponad wszelką wątpliwość, iż formalnie opozycyjne odłamy burżuazji niemieckiej różniły się od ultrareakcyjnego rządu nie celem lecz tylko metodami walki. Opozycja podyktowana była przewidywaniem (jak się okazało słusznym), że przyjęta przez Bismarcka metoda zwalczania socjaldemokracji nie będzie wiele przydatna. Specjalną zasługą Autora — podkreśloną zresztą w innej recenzji³ jest wykazanie prawdziwej roli Centrum a przy tej okazji również Koła Polskiego.

Szczegółowo zanalizowany został faktyczny tok prac parlamentarnych nad projektem prawa „o społecznie szkodliwych dążeniach socjaldemokracji“ (rozdz. V—VII). Wydawać by się mogło na pierwszy rzut oka, że nawet zbyt szczegółowo — w proporcji całego tematu. Jednakże w przypadku ustawy antysocjalistycznej krytyczne omówienie przebiegu prac legislacyjnych ma charakter niezmiernie pouczający i dobrze się stało, że prof. Cieślak poświęcił mu tyle miejsca. Na płaszczyźnie obrad parlamentarnych — na plenum i w komisji — obnażyła się bez obłonek gra sił dążących do zniszczenia socjaldemokracji zagrażającej istniejącemu porządkowi społecznemu. Na tejże płaszczyźnie ujawnił się prawdziwy charakter parlamentu podporządkowanego rządowi, ukazała się wreszcie właściwa rola partii burżuazyjnych przeciwnych rzekomo ustawie. Obszerny materiał dyskusji parlamentarnej stanowi dowodną dokumentację przedstawionej powyżej tezy Autora.

Na marginesie dyskusji w Reichstagu powołuje Autor wypowiedzi Marksa i Engelsa. Fakt ten posiada dwojakie doniosłe znaczenie. Po pierwsze w dotychczasowych omówieniach burżuazyjnych ustawy pomijano ze zrozumiałych względów zdania twórców socjalizmu naukowego, tym cenniejsze, iż byli oni świadkami ówczesnych zdarzeń, — po drugie opinia klasyków marksizmu daje najlepszą charakterystykę ustawy wyjątkowej i krytykę policyjnych metod Bismarcka (s. 52 i n.). Konkluzje Autora, iż „rejestr wystąpień sejmowych w czasie dyskusji nad projektem ustawy antysocjalistycznej jest znakomitą ilustracją rzeczywistej roli parlamentu w państwie kapitalistycznym“ (s. 81) — jest niewątpliwie słuszną, acz może zbyt jednostronna w świetle jego własnych uwag i ocen dokonanych na tle dyskusji. Natomiast zdanie następne, w którym mowa o tzw. „niezależnej władzy ustawodawczej“ może budzić zastrzeżenia. Wydawać by się bowiem mogło, iż Niemcy ówczesne stanowiły typowe wcielenie „trójpodziału“ formalnie niezależnych władz, co jak wiadomo, nie jest ściśle. Jest to niewątpliwie błąd drugorzędny, niemniej stanowi tym bardziej przykry dysonans na tle pracy, którą w sumie ocenić trzeba pozytywnie.

Po omówieniu całego przebiegu działalności parlamentu aż do uchwalenia ustawy przechodzi Autor do sprawy jej wykonania. Rząd Bismarcka przeprowadził najbardziej szeroką wykładnię i najbezwzględniejsze zastosowanie spreparowanych przez siebie przepisów. Wprowadzenie „małego obłężenia“ w pewnych dzielnicach kraju, brutalne wysiedlenia działaczy robotniczych, likwidacja „z korzeniami“ prasy socjaldemokratycznej — oto najważniejsze przejawy działania ustawy w interpretacji Autora. Szkoda, że i tutaj nie sięgnął on jednak cokolwiek głębiej, nie zajmując się wcale wtórnymi, lecz jakże istotnymi przejawami ustawodawstwa wyjątkowego. W szczególności zarządzenia

³ A. J. Kamiński w „Przeglądzie Zachodnim“ nr 4/5 z 1953 r. s. 666 i n.

przeciwstrajkowe pruskiego ministra spraw wewnętrznych Puttkammera zasługiwałyby przynajmniej na wzmiankę⁴. W sumie jednak Autor udokumentował wyraźnie negatywny, z punktu widzenia jej bezpośrednich autorów i całej burżuazji niemieckiej — bilans ustawy antysocjalistycznej. Oczywiście jej fiasko wynikało z nieugiętej postawy klasy robotniczej Niemiec. Słusznie jednak zwrócono uwagę, że w „bohaterskim okresie“ zaznaczyły się pewne dość wyraźne tendencje oportunistyczne wśród niektórych przywódców partyjnych. Okoliczności tych nie ukrywały późniejsze publikacje socjaldemokratyczne, dając im jednak odmienne cechy wartościujące⁵.

W kwestii uchylenia ustawy antysocjalistycznej (s. 99) pominął Autor ważne momenty. Nie wspomina bowiem, podobnie jak poprzednio, o potężnym wzroście walk klasowych przy końcu lat 80-tych, zwłaszcza zaś o wielkim strajku górników w 1889, który objął całe Niemcy.

W omówieniu ustawy bismarkowskiej nie ograniczył się prof. Cieślak do samej tylko Rzeszy Niemieckiej. W osobnym rozdziale poruszył kwestię wpływu ustawy niemieckiej w innych państwach, zwłaszcza sąsiadujących z Niemcami najwięcej miejsca poświęcając stosunkom w Austrii. Przeprowadzona analogia między polityką rządów niemieckich i carskich wydaje się trafna, jeśli idzie o skutki ustaw wyjątkowych dla ruchu rewolucyjnego. Niemniej jednak należało w tym rozdziale wskazać na specyfikę Niemiec i podłoże ustaw represyjnych i wyjątkowych w innych państwach. Słuszne i celowe jest natomiast pokazanie przez Autora międzynarodowych związków w walce z rewolucyjnymi organizacjami klasy robotniczej, którym to związkom patronować miał właśnie Bismarck.

Podstawowe znaczenie dla całej pracy — rzecz można nawet znaczenie ogólne — posiada rozdział o skutkach ustawy. Poważną zasługą Autora mającą niewątpliwie znaczenie dla studiów historyczno-prawnych tego okresu — jest udowodnienie ścisłego związku zachodzącego pomiędzy ustawą antysocjalistyczną a tzw. „ustawodawstwem socjalnym“ z końca XIX w. Represje z mocy ustaw wyjątkowych i ograniczone „reformy społeczne“ były dwoma stronami tego samego procesu. Wydaje się, że prof. Cieślak w swej cennej i nowatorskiej tezie poruszył problem ustalony przez Lenina mówiącego o wszelkich reformach jako ubocznym produkcie rewolucji. Trudno wprowadzić mówić o dojrzałej sytuacji rewolucyjnej w ówczesnej Rzeszy, niemniej jednak zagrożenie klas panujących przez rosnący na sile ruch rewolucyjny a nie inne przyczyny były źródłem zarówno ustawy z 21 X 1878 r. jak późniejszych reform socjalnych. Przerzucanie się od polityki bezwzględnych represji do polityki względnych i nieistotnych ustępstw są zjawiskiem typowym dla historii Niemiec tego okresu. Zagadnieniom tym poświęcił ostatnio obszerną rozprawę dr Galos, omawiając istotne przejawy walki klasowej w Niemczech u schyłku XIX w.⁶. Wnikliwe uwagi dra Galosa potwierdzają tezę omawianej pracy.

Rozprawę swoją uzupełnił prof. Cieślak aneksem źródłowym. Dołączenie źródeł, zwłaszcza trudno dostępnych jest przy pracach historycznych zjawi-

⁴ Zob. Th. Cassau, *Die Gewerkschaftbewegung. Ihre Soziologie u. ihr Kampf*, Halberstadt 1925, s. 20.

⁵ Cyt. dzieło tudzież szereg artykułów na łamach *Die Neue Zeit*, *Sozialistische Monatshefte* i w prasie codziennej.

⁶ A. Galos, *Z dziejów walk z ruchem robotniczym w Niemczech w ostatnich latach XIX wieku*, Sobótka r. VII, Wrocław 1952.

skiem pożądanym. Nie jest natomiast celowe — zdaniem naszym — tłumaczenie źródeł, które, jeśli jest nawet najświetniejsze, odbiera im cechę oryginalności. Przy załączeniu źródeł warto także podać nie tylko szczegółową proveniencję, ale również skróconą chociażby metryczkę. Przy ciągłych brakach w technice edytorskiej źródeł do historii najnowszej, każda próba w tej dziedzinie jest krokiem naprzód.

Wyliczony powyżej rejestr braków monografii o ustawie antysocjalistycznej nie przesądza o wartości książki. Zastosowanie (po raz pierwszy) w poważniejszych pracach historyczno-prawnych z zakresu historii powszechnej metody materializmu historycznego, pełne wykorzystanie uwag klasyków marksizmu w przedmiocie ustawy, odkrywcze i demaskatorskie ujęcie problematyki pracy, szereg cennych ustaleń i wniosków zwłaszcza w kwestii korelacji ustawy antysocjalistycznej i ustawodawstwa socjalnego, mocno i jednoznacznie stanowią o pozytywnej ocenie pracy prof. Cieślaka.

Obowiązek zmusza jednakże recenzenta do rygorystycznego traktowania błędów i braków. Wyliczone powyżej mankamenty pracy wynikają, zdaje się, z jednej głównej przyczyny. Autor zbyt wąsko potraktował literaturę przedmiotu i niepotrzebnie ograniczył podstawę źródłową. Nie znaczy to, aby szersze wykorzystanie literatury i źródeł miało Go zaprowadzić do odmiennych wniosków. Wydaje się jednak, że szereg prac niemieckich, zwłaszcza autorów związanych z partią socjaldemokratyczną, szczegółowa kwerenda na łamach *Sozialistische Monatshefte* lub *Die Neue Zeit* mogłaby wnieść wiele cennego materiału. Istotne zastrzeżenia budzi też oparcie się wyłącznie o prasę codzienną toruńską. Mimo iż w owych czasach rozwój prasy był bardzo znaczny, działała i świetnie prosperowała, zorganizowana w sposób nowoczesny agencja telegraficzna Wolffa — to jednak prasa lokalna peryferyjnego bądź co bądź Torunia, nie mogła się równać z czołowymi dziennikami w kraju, niekoniecznie nawet takimi jak np. *Vossische Zeitung* także od strony informacyjnej.

Korzystając z okazji, niech mi wolno będzie uczynić na zakończenie małą wycieczkę polemiczną. W omówieniu pracy prof. Cieślaka przez dra A. J. Kamińskiego, zamieszczonym w „Przeglądzie Zachodnim“, recenzent przedstawia swój punkt widzenia na badania naukowe z historii Niemiec, które winny wznosić się „ponad ściśle polski punkt widzenia“. Zdanie całkowicie słuszne i argumentacja dra Kamińskiego przekonująca. Ale nie mogę się zgodzić z drem Kamińskim, do tego bowiem chyba zmierza⁷, żeby zaniechać badania kwestii „prześladowania rządów niemieckich wobec ludności polskiej“. Dr Kamiński zapomniał, zdaje się, o palącej potrzebie napisania historii państwa i prawa narodu polskiego m. in. w zaborze pruskim. Tu nie chodzi o prześladowanie Polaków przez Niemców i podobne idealistyczne i nacjonalistyczne ujęcia, ale o stwierdzenie antypolskiej polityki i środków wynaradawiania stosowanych przez kapitalistyczno-junkierskie państwo niemieckie — polityki, która uderzała przede wszystkim w polskie, a pośrednio i w niemieckie masy pracujące. W tym aspekcie nie można i nie trzeba wyłączać ustawy antysocjalistycznej z kontekstu stosunków polsko-niemieckich, wiadomo bowiem, że np. na terenie robotniczego Śląska znaczenie jej było bardzo duże. Inna rzecz, że dla tych spraw byłoby potrzebne osobne studia.

FRANCISZEK RYSZKA (Wrocław)

⁷ Kamiński, j. w. s. 666 w końcu.